



## Jazz w Pałacu

New York Jazz Masters International Workshop  
 – Wojanów, Pałac Wojanów, 8-15 sierpnia 2017 r.

Lech Basel  
 jazzograf@gmail.com

W przepięknych wnętrzach Pałacu w Wojanowie odbyły się na początku sierpnia warsztaty o nazwie New York Jazz Masters International Workshop. Organizatorami drugiej edycji tego niezwykle wyjątkowego wydarzenia była wrocławska agencja Echomusic Art Management oraz Fundacja Dolina Pałaców i Ogrodów przy wydatnym wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dyrektorem Artystycznym warsztatów była znakomita perkusistka **Dorota Piotrowska**.

Prawdę mówiąc, bardzo trudno było mi się zabrać do pisania tej relacji. Zwyczajnie brakowało mi słów do opisanego wyjątkowego charakteru warsztatów. I to na wielu płaszczyznach. Ta wyjątkowość to odczucie nie tylko moje, ale również większości uczestników, 63 muzyków z 15 krajów.

### Po pierwsze: wykładowcy

Klasę wokalistów prowadziła **Judy Niemack**, saksofonistów – **Greg Osby**, pianistów – **Aaron Goldberg**,

gitarzystów – **Mike Moreno**, basistami opiekował się **Matt Penman**, a perkusistami – **Kendrick Scott**. Te nazwiska mówią same za siebie i miłośnikom jazzu tłumaczą wszystko. Na dodatek okazało się, że ci znakomici muzycy są nie mniej wspaniałymi pedagogami, również poza swoimi specjalnościami. Każdy z nich obok zajęć w klasach mistrzowskich prowadził bowiem pracę nad ukształtowaniem z grupy spotykających się po raz pierwszy solistów zespołu jazzowego.

A popołudniami nowojorscy mistrzowie prowadzili fantastyczne wykłady, na których dzielili się ze studentami swoją bogatą wiedzą o wielu aspektach zawodowego życia muzyka jazzowego. Wykłady te były bogato ilustrowane muzycznymi przykładami, często w wykonaniu samych profesorów. Najbardziej podobała mi się atmosfera tego tygodnia – zero gwiazdorzenia, ciepły, otwarty kontakt,

zarówno podczas zajęć, jak i poza nimi. Wspólne posiłki, granie na jamach, rozmowy w tak zwanym czasie wolnym, przy piwie i nie tylko... Codzienne wieczorne jam sessions przenosiły się czasem do pokojów i kończyły nad ranem. A i ja mogę pochwalić się tym, że grałem z samym Kendrickiem Scottem. Co prawda nie na bębnach, a w koszykówkę, ale za to wrzuciłem mu dwie „trójki”.

### Po drugie: wykładowcy i ich muzyka

Fanom jazzu w zasadzie nie trzeba żadnego z nich bliżej przedsta-



wiać, to absolutna czołówka, prosto z ojczyzny jazzu. Znamy ich z wielu płyt, często grają i u nas na festiwalach. Obok wcielenia pedagogicznego uczestnicy warsztatów mieli niezaprzeczone szczęście poznać z bliska kunszt wykonawczy kadry profesorskiej. Jak wspominałem, wielokrotnie przyłączali się oni do jamów, kilkakrotnie zagraли w różnych składach własną muzykę oraz standardy. Kulminacją był koncert kadry w Bukowcu, w Artystycznej Stodole, na który przybyło zadziwiająco wielu słuchaczy. To było naprawdę niezwykle wydarzenie. Zwykle koncerty to zupełnie co innego, nie mówiąc już o słuchaniu płyt.

### Po trzecie: lokalizacja

Pałac w Wojanowie zapewnił uczestnikom warsztatów znakomite zakwaterowanie w swoich stylowych wnętrzach oraz idealne niemal warunki do pracy i nauki. Zdobyte doświadczenia pierwszej takiej realizacji z pewnością zawócują w przyszłym roku. Piękny park, kryty basen sprzyjały regeneracji sił po trudach edukacyjnych i jamowych.

### Po czwarte: organizacja

Choć ludzie odpowiedzialni za warsztaty przygotowywali je dopiero drugi raz, organizacja była nie-



fot. Lech Basel





omal bezbłędna. Oczywiście nie obyło się bez kilku drobnych niedociągnięć, ale też było to naprawdę niełatwe zadanie logistyczne: zapanować nad grupą ponad 60 wrażliwych jednostek artystycznych z 15 krajów. Nad wszystkim unosił się jednak wspólny duch jazzu, który jak to mówi ambasador dobrej woli UNESCO Herbie Hancock, jednoczy, a nie dzieli muzyków i fanów.

Miałem i ja swój skromny udział w tworzeniu tej niezwyklej atmosfery. Dzięki uprzejmości i finansowemu wsparciu organizatorów udało mi się zorganizować w trakcie warsztatów niedużą wystawę moich jazzowych fotografii. Zmieniły one szklaną oranżerię, w której odbywały się zajęcia, koncerty i jam sessions, w coś na kształt małego klubu jazzo-

wego. Jeszcze raz serdeczne podziękowania za możliwość realizacji tego projektu.

### **Po piąte i wcale nie ostatnie: uczestnicy**

Miałem niezwykle przyjemność obserwowania, jak z grupy nieznaną się w większości wcześniej muzyków New York Jazz Masters lepią zespoły jazzowe. Uczestnicy warsztatów coraz lepiej rozumiejąc istotę gry zespołowej, codziennie wykorzystywali w praktyce świeżo przekazaną im wiedzę. Zmieniali się nie tylko od strony czysto muzycznej, ale i od strony mentalnej, chłonąc pozytywną energię zarówno wykładowców, jak i pozostałych uczestników. Ten codzienny bezpośredni kontakt z klasowymi amerykańskimi muzykami to nieprzeliczalna na żadną walutę wartość dodana. I jak zgodnie twierdzili wszyscy uczestnicy, stosunkowo wysoka cena za te warsztaty była znakomitą inwestycją w ich rozwój. Nie tylko muzyczny.

Jest w Polsce wiele świetnych warsztatów jazzowych, także i takich z wieloletnią już tradycją, stało się bardzo dobrze, że do ich grona dołączyły i te – nowojorskich mistrzów jazzu. Mam nadzieję, że New York Jazz Masters International Workshop na stałe już wpisały się w kalendarz polskiego lata z jazzem. ●